



Siostra Medarda wkrótce po złożeniu ślubów jako Siostra Serafita została posłana do Poznania z poleceniem przygotowania terenu pod budowę klasztoru. (...) Ofiarowała się na cierpienia za kapłanów i ofiarę tę do końca życia ponawiała, ofiarowała się też za niegodne matki. Ofiara za kapłanów została przyjęta w ten sposób, że przez – zdaje się – 47 lat cierpiała krwotoki z nosa, czasem tak gwałtowne, że traciła przytomność. Były częste, w niektórych okresach codzienne. „Ciocia Medzia” jak ją nazywano zmarła w opinii świętości w 80 roku życia (1893-1973).

W s. Medardy nie było sprzeczności. Raz wypowiedziane zdanie o duszy potwierdzało się w pewnych jej wypowiedziach po dłuższym czasie, czy to o żyjących czy o zmarłych. Tłumaczyła nam, że to co słyzy jest w jej jaźni, a nie w umyśle, dlatego nie pamiętała, co powiedziała kiedyś. Gdy jej raz przeczytałam ustęp z jej podyktowanych tematów, była zadziwiona „jakie piękne”, a przecież nie pamiętała, że niedawno każde słowo sama dyktowała. Było tych tematów dużo (zob. str. 16). Tematy te siostra zaczęła dyktować już przed II wojną światową na polecenie swego ówczesnego spowiednika i kierownika duszy – ks. Aleksandra Żychlińskiego.

Po wojnie zostały one rozesłane na Misje i czytane są – można powiedzieć – we wszystkich krajach. Podobno nawet w niektórych wyszły w druku, w Belgii zabiegano o imprimatur.” (Świadczenie - Prof. Janina Thomasówna)

Czyściec jest miejscem oczyszczenia, a raczej jakby miejscem nowych narodzin, bo człowiek, gdy umiera, w dniu śmierci rodzi się dla wieczności. Nawet Kościół święty już sam dzień śmierci świętych kanonizowanych uroczystie obchodzi jako narodziny dla chwały wiecznej. Największą przeszkodą do zjednoczenia tu na ziemi z Bogiem i przyczyną długich cierpień w czyśćcu jest pycha. Bardzo drogocenną modlitwą jest odmawianie 100 razy „Wieczne odpoczywanie...” za dusze czyścicowe. Również bardzo jest miłym Bogu zrzeczenie się dobrowolnie na korzyść dusz w czyśćcu cierpiących wszystkich swoich modlitw, Mszy św., Komunii świętych, odpustów, a nawet odpustu w godzinę śmierci. Wszystko co odda w ręce Niepokalanej Matki, a nie mieć nic dla siebie. Przez to zrzeczenie się otrzymuje się wszystko.

Często widzę duszę, która tutaj żyła prosta, a zwłaszcza lud wiejski, którego cechą jest prostota. Tych najwięcej jest w Niebie. Często, gdy ktoś pyta o dusze, gdzie się znajdują, widzę je z różańcem w ręku. I mówią: „Ten mnie zbawił”. Przez całe życie śpiewałam godzinki na cześć Niepokalanej i śpiewam to dalej w chwale Jej.

Miałam niedawno okropne widzenie dusz cierpiących w czyśćcu matek, który rzuciły swoje dzieci.... Widziałam również te dzieci zamordowane przez matki.... Widziałam również dusze ojców tych dzieci, którzy pozwalali na to morderstwo.... Widziałam dusze lekarzy, którzy przyczyniali się do tych zbrodni i sami byli zbrodniarzami.... Nie wolno nigdy zabijać, nawet gdyby chodziło o ratowanie życia matki, bo zbrodnia jest zawsze zbrodnią.... Księża więc powinni więcej mówić na kazaniach na ten temat i tłumaczyć o wielkim grzechu zabójstwa nienarodzonych dzieci, bo często nie zdają sobie sprawy z ciężkości grzechu te osoby, które go popełniają....

W czyśćcu widziałam również dusze, który zerwały sakrament małżeństwa. Najwięcej cierpiały kobiety, które przez swoje wyuzdanie i przez kokieterię zdradzały swoich mężów, a innych mężów odciągały od swych żon i ogniska domowego, pomimo, że te rodziny żyły wiele lat w najlepszej zgodzie. Takie kobiety, które można nazwać diabłami a nie kobietami, które potrafiły rozbić takie ognisko domowe, te tutaj cierpią najwięcej.

Szczególnie wiele ratuje dusz z czyścica przez umartwienia, nocne czuwania, życie w pokucie.

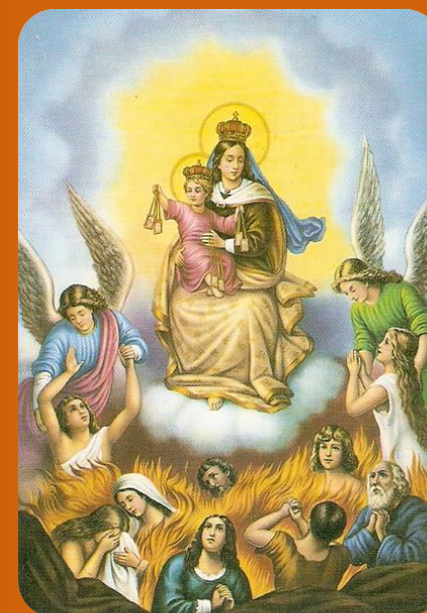


## Siostra Medarda

(Śp. Zofia Wyskiel)

## O CZYŚĆCU

1953



Często w soboty Matka Boska wybawia dusze,

które umarły w stanie łaski, zwłaszcza dusze noszące szkaplerz...

Msze święte gregoriańskie są skarbem nieocenionym dla dusz czyścicowych.

Najwięcej dusz jest zbawionych i krótko zostają w czyśćcu,

które miały nabożeństwo do Oblicza Pana Jezusa.